

DZIENNIK OSTROWSKI

Organ urzędowy powiatu ostrowskiego

Rok 2

Ostrów (Wlkp.), czwartek, dnia 15 listopada 1934 r.

Nr. 261

„GÓRNA FALA“ WZBIERA...

Litewskie głosy o stosunkach z Polską

Sprawa wileńska na Litwie jest tematem, o którym nigdy Litwa nie przestaje się mówić. Każdy przewidywał, że po krótkim stosunkowo czasie, może łatwo przekonać się, że zdanie wszystkich Litwinów w sprawie Wilna jest jednolite. Lecz tak samo łatwo jest również przekonać się, że nikt nie umie określić, w jaki sposób Wilno ma być „odebrane“ Polsce. Naodwrot, w większości poglądów da się zauważyć nawet pewien pesymizm, wynikający z braku koncepcji realnego rozwiązania.

Wilno coraz częściej stało się symbolem, wzięcia jakimś odległym ideałem, do którego wszyscy zgodnie dążą, ale nie wiedzą, co tym kierunkiem należy czynić...

Obecny stan wiary w „ cudowne odwyśkianie“ Wilna został wywołany czternastoletnią agitacją, która szalała w miastach, docierała do najcichszych zakątków wsi, umiała inaczej przemówić do inteligenta, inaczej do robotnika, a jeszcze inaczej do chłopca. Najczęściej zaś podniecano młode pokolenie. Bezskutecznym młodym umysłom potrafiło wytknąć, że w Wilnie na ulicach rozbrzmiewa język litewski, gdyż Polaków tam jest zaledwie 6 proc. I młodzież świecie w to wierzy. „Sprawa wileńska“ ma swoje stany nadziei. Piśze się o niej młodzi i spokojnie, lub więcej i boiwo, co w rezultacie od czasu do czasu wyłamuje się w wybuchach antypolskich. Wszyscy jeszcze dobrze pamiętają bicie szub w polskich instytucjach w Kownie w miesiącu lutym bieżącego roku. Potem nastąpił okres ciszy. Dopiero w maju na słynnym wystąpieniu prof. Czeninskiss (który „zaryzykował“ twierdzenie, że „to Opatrzność czuwała nad Litwą“, gdy Wilno zostało przy Polsce, bo inaczej Litwa zginęłaby gospodarczo“) fala znów wezbrała w formie najróżnorodniejszych zebrań protestacyjnych przeciwko stanowisku „zdrajcy“.

Ucichło na kilka miesięcy.

Aż dzisiaj ponownie zanosi się na „górną falę“. W pismach różnego pokroju ukazują się liczne wzmianki o prześladowaniu litwinów w Wilnie. Niedawno w poczynnym tygodniku „Naniola Romuva“ — reprezentujący ludzi, którzy jeśli nie są za porozumieniem z Polską, to w każdym razie nie boją się mówić o możliwościach takiego porozumienia — ukazał się znamienity artykuł prof. Komeżysa. Autor, zastanawiając się nad najskuteczniejszą taktyką walki o Wilno, wyraża pogląd, że Marszałek Piłsudski i min. Beck niezawodnie brali pod rozwagę fakt sprzeczności interesów Polski i Niemiec oraz koncepcję złączenia sił polskich z li-

tewskimi do walki ze wspólnym wrogiem. Skoro pomimo to zawarli oni dziesięcioletni pakt o nieagresji z Rzeszą, a nie Litwą, widzieli szansę w porozumieniu z Niemcami większą korzyść (choć może krótkotrwałą), niż w wyrzuceniu się Wilna na rzecz Litwy.

Pakt ten — zdaniem prof. Komeżysa — jest spotkaniem dwóch zdecydowanych imperialistów, wierzących święcie w swe misje lżeiowe. Niemcy mają jeszcze podstawy do marzenia o odwecie i ponownym zagarnięciu ziem utraconych, lecz Polska posiadająca ponad 40 proc. mniejszości narodowych (?) i przeszło połowę obcej o terytorium (?) a zamysłująca o nowych podbojach — składa dowody psychonatii, wobec czego zawieranie z nią jakiegokolwiek traktatów jest bezskuteczne. Nie zrodzi się ona zresztą — pisze autor — poniżej do rokowań z małym i skazanym przez nią na zagładę narodem litewskim (?)

Ten pogląd, panujący w polityce polskiej — zdaniem autora — mogą zmienić ja-

kieś doniosło wypadki, lecz narazie bynajmniej na to nie zanosi się i „wpływu nań wywrzeć nie zdołają zapewne artykuły naszych pism, ani podróże naszych ziemian. (prztyk do wizyty hr. Zubowa u Marszałka). Zastanawiając się dalej nad stosunkami polsko-litewskimi autor twierdzi, że litwini popełniają kardynalny błąd, wierząc pogłoskom „utrzymwanym i szerzonym gorliwie zwłaszcza wśród Polaków w Litwie“, że Marszałek uważa siebie za litwina i celem jego życia (?) jest uregulowanie konfliktu polsko-niemieckiego, oczywiście, przez oddanie Wilna Litwie, lecz ponieważ kocha to miasto, trudno mu na to zdobyć się. Prof. Komeżys taki pogląd na możliwość załatwienia sprawy wileńskiej nazwa „stwarzaniem sobie trudzeń“ i wzywa Litwinów do trzeźwego myślenia.

Tutaj przyznajemy rację prof. Komeżysowi. Że czynią Polacy tamtejsi, o ile tego rodzaju dyktawkami podtrzymują nadzieje litewskie na Wilno.

Przytoczyliśmy tutaj w obszernym streszczeniu artykuł profesora - publicysty, aby wskazać na charakter ustawicznych pretensji w tym tkwi zbrojnym krewnym rozstępi litewskich do Polski. Mimo wszystko rozjąłonego na zamożniejszego pobratymca.

Pęd żydów do pluga

CO DZIEJE SIĘ POD CZĘSTOCHOWĄ? — 1.500 ROLNIKÓW ŻYDOWSKICH W DEKSZNI. — NIEMCY O ŻYDACH W STANISŁAWOWSKIM.

Oddawna przyzwyczailiśmy się do tego, że żydzi są w większości właścicielami fabryk, wielkich i małych sklepów i nieruchomości miejskich; że handel kupia się przeważnie w ich rękach; że są właścicielami lasów, tartaków młynów, gorzelni i cukrowni; że siedzą po wsiach jako pachciarze, karczmarze, sklepikarze, dzierżawcy sadów, czy nawet jako właściciele polonin górskich (głównie na Huculszczyźnie); ale żyd-ziemianin żyd-gospodarz rolny, żyd-kołoniasta, czy parobek wiejski jest już zjawiskiem w Polsce zupełnie nowym. To też należy bliżej nim się zająć.

Już od kilkunastu lat jesteśmy stale alarmowani wiadomościami o przechodzeniu ziemi polskiej i to przeważnie na Kresach Wschodnich, w ręce żydowskie. Przechodzi ona w ręce obce w takich warunkach że rozpacz ogarnia człowieka, gdy pomyśli się o tem, jak łatwo żydzi ogalają nas z dóbr narodowych, korzystając z poprzednio panujących trudności gospodarczych.

Próby żydowskiego zamachu na polską ziemię datują się już w czasach przedrozbiorowych mianowicie w latach działalności w Polsce Franka. Wtedy to organizacja frankistów wysuwała niejednokrotnie żądania, by jej przyznano oddzielne terytorium, gdzieby mogła utworzyć coś w rodzaju niepodległego państwa. Sam zaś Frank

żądał już w roku 1759 wyznaczenia mu na ten cel oddzielnego terytorium na Podolu. Jednak żądaniu temu odmówiono, bowiem, zresztą zupełnie słusznie, obawiano się, że Frank w swym dążeniu do otrzymania oddzielnego terytorium ma jakieś plany polityczne i w rzeczywistości tak było, gdyż Frank marzył o utworzeniu w Polsce żydowskiej bazy terytorialnej, której wyłącznymi panami i jedynymi władcami byłiby żydzi.

W sto pięćdziesiąt lat potem plany i dążenia Franka zostają na nowo podjęte przez żydów. Wskazuje nam na to przytoczona poniżej odezwa Paryskiego „Alliance Israelite Universelle“ wydana w roku 1908 do żydów galicyjskich.

„Bracia i współwierzcy! W całym świecie niema dziś zakątka ziemi, któryby do naszego nim zawiadnięcia i wyłącznego na nim panowania tak dobrze się nadawał jak właśnie ziemia galicyjska. Ten kraj musi być naszym krajem — wszystko tam sprzyja nam po tem! Starajcie się więc, bracia i współwierzcy, — starajcie się wszelkimi siłami w zupełności zawiadnąć te ziemie. Starajcie się wyprzeć ostatecznie chrześcijan ze wszystkich sfer ich działalności i stać się jedynymi, niepodzielnymi panami kraju. Starajcie się wszystko to, co dziś jeszcze do nich należy, zagarnąć i ująć w

(Ciąg dalszy na stronie drugiej).

swoje ręce a jeżeli nie macie ku temu sami dostarczonych środków nasz Związek wam ich dostarczy ile będzie potrzeba! Zbieranie ofiar na ten cel już się rozpoczęło i nadspodziewanie idzie ono po myślnie. Na ostateczne wyrwanie ziemi galicyjskiej z rąk Galicjan, a oddanie jej w wyłączne i jedyne wasze posiadanie, składają się już bogactwa całego świata. Dają baron Hirsch, dają Rotschildzi, dają Bleichröder, dają Mendelssohny! Wytyście więc, bracia i współwiercy, swoje wszystkie siły, aby ten cel, który wam wskazujemy, co najszybciej został osiągnięty!

Odezwa ta widocznie znalazła należyty odzew i fundusze zostały także nadesłane, ponieważ tuż przed samą wojną w Małopolsce znalazło się w rękach żydowskich: 17 proc. laty fundjów, 16 proc. większej własności ziemskiej, 37 proc. średniej własności, 28 proc. małej własności.

Wojna światowa i powstanie Polski zniweczyły te tak misternie snute plany żydowskie. Niemniej jednak nie porzucono ich a tylko przystosowano je do nowo wytworzonych warunków. Zresztą pierwsze lata powojenne były złotą erą żydostwa. Rostło tu ono w bogactwa, potęgę i znaczenie polityczne oraz zaczęło już wierzyc niezachwianie w osiągnięcie swego utajonego celu — mianowicie powolnego ujarznienia ekonomicznego, politycznego i kulturalnego narodów chrześcijańskich. Jednak zupełnie niespodziewane jawiący się, jak grom z jasnego nieba, przewrót gospodarczy kładzie znów kres tym marzeniom; wstrząsa poważnie potęgą ekonomiczną żydostwa.

Nadchodzi dla żydów ciężkie czasy. Niemal na całym świecie położenie ich staje się wprost katastroficzne. Budzący się wszędzie antysemityzm nie wróży dla żydów nic dobrego. Zdają sobie dobrze z tego sprawę sami żydzi, którzy też wszelkimi siłami dążą do przystosowania się do nowego położenia. Jedynym ratunkiem dla nich, o ile chcą nadal utrzymać się w świecie i odgrywać w nim jako taką rolę, jest osiedlanie się na roli. Stąd wypływa coraz wyraźniejsze dążenie żydów do t. zw. „przewarstwienia”. do zmiany swojej dotychczasowej struktury społecznej, do przemiany liczebnej, ubogiej ludności żydowskiej miast i miasteczek, która nie może już utrzymać się z handlu, spekulacji, czy nawet rzemiosła — na ludność rolniczą. Wprawdzie dotychczasowe wyniki owego „przewarstwienia” są jeszcze nikłe, niemniej jednak lekceważyć ich nie można gdyż z roku na rok coraz więcej żydów przenosi się na wieś, i to szczególnie na Kresy Wschodnie, gdzie osiadają na roli.

Zjawisko to coraz szersze będzie zataczało kręgi, w miarę zrozumienia przez wszystkie warstwy żydostwa swego trudnego położenia i nie widzenia przed sobą żadnych możliwych warunków poprawy, przeciwnie, nawet spotykania wszędzie wzrastających objawów pogorszenia.

Przecież już dzisiaj młodzi żydzi t. zw. „chaluca” są kształceni w racjonalnej uprawie roli nie tylko na pionierów żydowskiego osadnictwa w Palestynie, ale także i w Polsce. Trzeba tylko pojeździć trochę po kraju by zobaczyć, ilu już żydów w Polsce siedzi na roli, na której pracują nieczem chłopcy polscy. Właśnie niedawno powróciłem z takiej przejażdżki, podczas której niemal na całym obszarze województw centralnych, wschodnich i południowych wszędzie znajdowałem żydów osiadłych na roli.

We wsi Truskolasy pow. radomszczańskiego (blisko Częstochowy) spotkałem się nawet ze zjawiskiem już wprost groźnym, mianowicie z prawie zupełnym opanowaniem tej wsi przez żydów. Bowiem mieszkają w niej 74 rodziny żydowskie, co stanowi przeszło 400 osób. Żydzi czują się tam wspaniale, może nawet lepiej, niż ich pobratymcy w samej Palestynie. Mają własną bóżnicę, własny cheder, a nawet i mykwę, jedna z najwstrętniejszych budowli rytuału żydowskiego. Pracują na roli i zajmują się wszelkimi innymi sprawami, odpowiednimi do ich struktury społecznej, a więc wszelkiego rodzaju rzemiosłami i handlem, nie wyłączając lichwy. Nic to dziwnego, że w promieniu kilku kilometrów handel wiejski i rzemiosła są wyłącznie opanowane przez żydów, a chłopcy polscy są zupełnie materialnie od nich zależni, czemu znakomicie sprzyja dzisiejszy kryzys.

Nie sądzimy jednak, że Truskolasy są wyjątkiem. Przenieśmy się teraz na Wileńszczyznę pod Olkieniki. Znajdziemy tam wieś Deksznę, w której mieszka i pracuje na roli 287 rodzin żydowskich, a więc przeszło 1500 osób. Dekszna jest też typową wsią żydowską i jeżeli ktoś ciekaw jest zobaczyć jak wygląda prawdziwa wieś

żydowska, to nie potrzebuje wcale jechać do Palestyny, wystarczy, gdy się przejedzie do Dekszni.

Z niemieckiego pisma „Das Wirtschaftliche Leben” dowiedziałem się o dokładnym osiedleniu się żydów na roli w województwie stanisławowskim w 1931 roku. Mianowicie że istnieje w tem województwie 854 miejscowości, z których tylko w 183, czyli w 20.7% wszystkich miejscowości, nie było żydów, podczas gdy w 671 wsiach, czyli w 79.3% wszystkich wsi, żydzi siedzą na roli i to w sposób następujący: w 19 miejscowościach ilość gospodarstw żydowskich wynosi od 30 do 50; w 47 miejscowościach mamy przeciętnie po 30 gospodarstw żydowskich; w 605 miejscowościach mniej, niż po 10 gospodarstw „narodu wybranego”.

Ogółem więc w całym województwie mamy 4.957 rodzin żydowskich, osiadłych na roli czyli przeszło 30 tysięcy ludzi. Zajmują oni 45.613 ha ziemi. Z tych 4.957 rodzin żydowskich

3,700 posiada gospodarstwa karłowate, mające mniej, niż 3 ha; 1,071 rodzin ma gospodarstwa normalne, mianowicie od 3 do 50 ha; 176 rodzin posiada mająteczki ziemskie, wynoszące ponad 50 ha a więc tworzą one pewnego rodzaju żydowskie ziemiaństwo.

Żydzi w stanisławowskim podobnie, jak ich pobratymcy w Truskolasach trudnią się uprawą roli handlem, rzemiosłem, lichwą i są prawdziwą plagą wsi, w których zamieszkują.

Na zakończenie podkreślam raz jeszcze, że jest to obraz statystyczny z 1931 roku i to tylko z jednego województwa. Dzisiaj ten stosunek przedstawia się znacznie gorzej na naszą niekorzyść. Dlatego też czujność społeczeństwa polskiego musi być zdwojona, bo żydzi w tem nabywaniu ziemi polskiej i osiedlaniu się u nas na roli mają konkretnie obmyślony cel, którego istotę wyjaśnię już innym razem.

W. Dunin.

Manifestacja posłów węgierskich ku czci Marsz. Piłsudskiego

Budapeszt (PAT.) Na odbytem wczoraj zebraniu partii rządowej premier Gömbös złożył sprawozdanie o swoich ostatnich podróżach zagranicznych. Mówiąc o wycieczce warszawskiej, Gömbös wspomniał o tysiącletnich „węzłach historycznych, łączących oba kraje oraz o wzajemnych uczuciach przyjaźni, czego dowody miał w Warszawie. Dzieje Polski wskazują, że naród, który chce sobie wywalczyć lepszą przyszłość, wiele musi przetrwać i przeczepić, ale życie marszałka Piłsudskiego, które przez Sybir prowadziło do Warszawy, poucza również że trud i cierpienie mogą być nagrodzone w walce o niepodległość i niezależność państwa. Ten ustęp przemówienia sala przyjęła długimi oklaskami.

Przeszedłszy do sprawy Austrii, Gömbös wskazał na wspólność interesów Austrii i Węgier i podkreślił, że współpraca obu krajów będzie się jeszcze bardziej zacieśniała zarówno dla ogólnego pokoju, jak i dla konsolidacji Europy Środkowej. Odnośnie do wizyty rzymskiej, Gömbös zaznaczył, że pogłoski o rzekomym oziębieniu się stosunków włosko-węgierskich należy uważać za naiwne bajki.

B. premier Jędrzejewicz w Poznaniu

Prezes grupy „Zrób” b. premier p. Janusz Jędrzejewicz przybywa do Poznania celem wzięcia udziału w zjeździe delegatów ośrodków Zrębu okręgu poznańsko-pomorskiego, który się od będzie dnia 18 listopada. P. prezes Jędrzejewicz uproszony również został przez Okręg Poznańskiego Związku Legionistów oraz Okręg grupy „Zrób” do wygłoszenia publicznego odczytu, który się odbędzie w Auli Uniwersyteckiej dnia 17 listopada.

Tegoż dnia p. b. premier Jędrzejewicz obecny będzie na „Żywym Dzienniku”, organizowanym przez poznańską grupę „Zrób”. W drugim dniu pobytu p. Janusz Jędrzejewicz wygłosi wykład w auli uniwersyteckiej dla młodzieży akademickiej i szkolnej.

Nowy projekt prawa małżeńskiego?

Krają pogłoski, jakoby w niedalekim czasie miał być wniesiony do Sejmu nowy projekt prawa małżeńskiego, jednolitego dla całej Polski. Wersje te łączą z dokonaniem ostatnio powołaniem prof. dr. Z. Lutostańskiego do dyrektora departamentu ustawodawczego w Min. Sprawiedliwości. Podstawą nowego opracowania ma być dawny projekt Komisji Kodyfikacyjnej, który, wobec protestów ze strony Kościoła, powędrował pod sukno.

KAP donosi, jakoby nowy projekt prof. Lutostańskiego przewidywał bardzo wielkie ułatwienia rozwodowe, m. in. instytucję małżeństw cywilnych, które, bez podania powodów, mogłyby się roznieść w ciągu pierwszych trzech lat pożycia, o ile są bezdzietne.

Z innego źródła natomiast informują, że nowy projekt nie jest jednak tak radykalny. Postuluje co prawda wyłączność jurysdykcji sądów państwowych w sprawach prawnej ważności węzła małżeńskiego (taki stan rzeczy jest obecnie na ziemiach zachodnich), ale wyłącza podobno możliwość uzyskania rozwodu przez zmianę wiary, co, jak wiadomo, przy obecnym ustawodawstwie jest bardzo szeroko praktykowane. Śluby cywilne — wbrew doniesieniom KAP-ej — mają być nie przymusowe, lecz fakultatywne, a rozwód dość utrudniony z zastrzeżeniem zabezpieczenia interesu dzieci.

Dopóki nie są znane konkretne szczegóły projektu, zajmowanie stanowiska byłoby przedwczesne.

Posiedzenie Rady Ministrów

Warszawa (Tel. wł.) Dziś popołudniu, pod przewodnictwem p. premiera Koźłowskiego, odbędzie się posiedzenie Rady ministrów. Na porządku dziennym tego posiedzenia znajdują się kilkanaście projektów ustaw ratyfikacyjnych różnych konwencji międzynarodowych. Poza tem parę drobnych spraw bieżących. Wszystkie te projekty, po uchwaleniu ich przez Radę ministrów, złożone zostaną do Sejmu. Według przypuszczeń dzisiejsze posiedzenie Rady ministrów, ze względu na porządek dzienny, będzie krótkie. (M.)

Zajścia przeciwżydowskie w Krakowie

Kraków (PAT.) Wczoraj w kościele akademickim św. Anny odprawione zostało nabożeństwo żałobne za śp. Wacławskiego. Po nabożeństwie młodzież endecka usiłowała zorganizować pochód. Ponieważ jego organizatorzy nie mieli pozwolenia władz, policja rozproszyła uczestników pochodu, którzy skolei podążyli na uniwersytet, gdzie z niektórych sal wykładowych usiłowano usunąć studentów żydów. Studenci usiłowali raz jeszcze urządzić pochód w kierunku głównego rynku. Po drodze zostali ponownie rozproszeni przez policję, która aresztowała 6 studentów. Akademicy powrócili następnie na uniwersytet, gdzie przemówił do nich rektor, prof. Maziarski, wzywając do spokoju.

Fortuna kołem się toczy

Wiedeń. (PAT.) W wielkiej nędzy znalazła tu słynna gwiazda dawnej operetki wiedeńskiej Ludwika Robinson. Była ona przyjaciółką wielkiego księcia Ottona, ojca cesarza Karola. Po śmierci wielkiego księcia cesarz Franciszek Józef darował jej sumę przeszło 200.000 guldów. Ludwika Robinson pieniądze te wkrótce jednak przegrała, a ostatnie lata jej życia upłynęły w nędzy.

250 TYSIĘCY POZNAŃCZYKÓW

PLACI WIĘCEJ PODATKÓW, NIŻ 600 TYSIĘCY ŁODZIAN

Łódź, w listopadzie.

Łódź liczy 600 tysięcy mieszkańców a Poznań tylko 250 tysięcy. Łódź ma 35 procent żydów a Poznań tylko 1. Łódź słynie ze swej niechlujności, nędznych bruków, mało budującego zewnętrznego wyglądu, gdy Poznań jest miastem zachwyty całej Polski. Łódź jest siedliskiem wielkiego przemysłu, geszefciarzy, gdy...

Dosyć porównań, bo analogji trudno się dopatrzeć. A jednak jest analogja: w liczbie płatników podatku dochodowego Tych najuboższych. Oficjalna statystyka Polski z 1931 roku (nasilenie kryzysu), podaje, że liczba płatników podatku dochodowego w Łodzi wynosiła w tym czasie 68 524 osób. W czem połowa tej liczby, bo 36 153 byli to płatnicy o dochodzie mniejszym niż 2 000 złotych rocznie. Zatem biedacy. Organ na handlowo-przemysłowe bardzo dobitnie podkreślają ten fakt.

A Poznań? W tymże roku liczył 52 528 płatników, z czego 27 167 o dochodzie mniejszym od 2 tysięcy złotych. Zatem też połowa najuboższych dźwiga na sobie ciężar fiskalny miasta. Ale i na tem kończy się podobieństwo a zaczynają się dysproporcje, świadczące o wysokim obciążeniu Poznania z tytułu jego wysokiego poziomu cywilizacyjnego.

Ustalony w tymże roku dochód przypadł na jednego płatnika łódzkiego w kwocie 127,1 złotych, gdy na poznańskiego — 137,9 złotych. I jeśli z przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych na jednego mieszkańca Łodzi przypadało 84,8 złotych, a na mieszkańca Poznania 74,1 złotych, to ten stosunek radykalnie się zmienia, gdy chodzi o następane kategorie podatków. Bo z tytułu zajęć zawodowych i zatrudnień zarobkowych na łodzianina przypada 8,4 zł., a na poznańczyka — 11 zł.; z nieruchomości i budynków ustalono dla Łodzi 74 miliony złotych, gdy dla Poznania 95 milionów; z tytułu dochodów z kapitałów pieniężnych i praw majątkowych Łódź zapłacić miała 8 167 000 złotych, a Poznań — 13 432 000.

Wysoko zatem szacuje się Poznań. To jest tylko dowodem jak wielka ilość anoni-

imowych przemysłowców łódzkich (przeważnie żydów), kupców i handlarzy potrafi uchronić się przed wymiarem podatku.

A teraz jak płacono?

W roku budżetowym 1932/33 Łódź zapłaciła 67 milionów 852 tysiące złotych podatków, gdy Poznań — 66 milionów 496 tysięcy. Aż zbyt dysproporcjonalne podobieństwo.

Że Łódź lepiej pracowała świadczy o tem kwota podatku zapłaconego od energii elektrycznej, bo Łódź zapłaciła 1 154 tysiące złotych a Poznań tylko 647. Te ostatnie cyfry są uchwytne i świadczą w porównaniu z globalnymi sumami podatków, że Łódź jest niskoprocentowym płatnikiem, gdy Poznań pełnoprocentowym.

Poznań ma pełne prawo do tytułu miasta cywilizowanego i błędnem jest mniemanie tych, co utrzymują, że wysoki poziom gospodarczy miasta jest spadkiem dawnych dobrych czasów i dopingu zaborecy. Weźmy ruch budowlany. Wykładnikiem jego jest konsumpcja cementu. Otóż, gdy w 1930 roku na 1000 mieszkańców Łodzi przypadało 28,6 kilogramów zużytego cementu, to w Poznaniu — 41,6 kg. Nawet w roku największego natężenia kryzysu gospodarczego, bo w 1932 roku, Poznań intensywniej budował, bo na te same 1000 mieszkańców przypadało 23 kilogramy skonsumowanego cementu, gdy w Łodzi tylko 15 kilogramów.

Ruch pocztowy Poznania jest trzykrotnie większy od ruchu pocztowego Łodzi. Ta sama dysproporcja w odniesieniu do ilości samochodów. Dane statystyczne na 1 stycznia 1934 r. mówią, że w województwie poznańskim było zarejestrowanych 4 013 samochodów, gdy w łódzkim — 2 151. Inna rzecz, że w stanie dróg jest jeszcze więcej rażąca różnica, bo gdy stan bitych dróg na 1. 4. 1932 r. dla województwa poznańskiego wykazywał 7 927 kilometrów, to dla woj. łódzkiego tylko — 3 449 klm. Prawie tyle, co w województwie poleskiem.

Zaiste paradoksalne jest podobieństwo między Łodzią a Poznaniem.

Ki. J.

nego rodzaju sensacją. W Londynie wiele się mówi o tem, że nie jest rzeczą wykluczoną, iż młodzi kiedyś zasiądą na tronie angielskim. Podobno ks. Walji przez pewien czas nosił się z zamiarem zrzeczenia się praw do tronu.

Pozatem wiele się mówi o ceremonii ślubu według dwu rytuałów religijnych ze względu na to, że oboje należą do różnych wyznań — w opactwie Westminsterkim, a potem według ceremonjału prawosławnego w cerkwi greckiej w Bayswater.

Wkrótce wszystkie te kwestje formalne zostaną załatwione na naradzie rodziców narzeczeństwa, które obecnie są „gwiazdami” ponurego, mglistego jesiennego Londynu. i

OLBRZYMY W ŚWIECIE ROŚLINNYM

Wiek drzew rozpoznać można po ilości pierścieni czy słoików, jakie wykazuje krój ich pnia. Po szerokości pierścieni rozpoznać można także, kiedy były lata suche i mokre.

Co się tyczy rozwoju drzewa, stwierdzić należy, że drzewo w młodości daleko szybciej rośnie, niż w późniejszym wieku.

Niektóre drzewa osiągały wiek bardzo dziwny. Sławny podróżnik i przyrodnik Aleksander Humboldt znalazł w okolicach podzwrotnikowych okaz drzewa chlebowego którego wiek ocenił na przeszło 5 tysięcy lat. Średnica tego drzewa wynosi „tylko” 10 metrów.

Inne sędziwe drzewo, znalezione przez Humboldta na wyspie Teneriffa, jest drzewo smocze. Nazwę tę nadano mu dla cieczy ciemno-czerwonej, jaka wodziła w porze gorącej. Drzewo to ma objętość 18 m. i wysokości dwudziestu i kilku metrów. Humboldt ocenił wiek tego olbrzyma na 6 tys. lat, popełnił jednakże omyłkę, gdyż drzewo to nie wykazywało żadnych pierścieni rocznych. Bliższe badania wykazały, że wiek wynosi około 350 lat.

Do olbrzymów w świecie roślinnym należy także drzewo figowe, a to głównie z tego powodu, ponieważ ma ono właściwość zrastać się kilku pni w jedną całość. Ciekawy okaz znajduje się na wyspie Nerbuddha. Drzewo to ma około 350 wiekszych i 3000 mniejszych pniów. Jest to prawdziwy las. Wiek jego ocenia się na 3000 lat.

W Europie naistarsze drzewo znajduje się w Anglii. Są tam cisy, majace podobno 3000 lat. roczny przyrost wynosi mniej niż 1 milim. średnicy. Poza Anglią istnieją w Europie, w szczególności także w Polsce, liczne okazy debów i wieżów, o olbrzymich rozmiarach, których wiek ocenia się na wiele setek lat.

Trwałość roślin niektórych jest również zdumiewająca. Istnieją zbiory kwiatów i roślin z grobów egipskich Faraonów, które spoczywały tam 4 do 5000 lat.

W kilku wierszach

Kampanja wyborcza do sejmików powiatowych na obszarze Gdańska odbywa się wśród starć pomiędzy hitlerowcami a socjalistami. W czasie jednego takiego starcia pobity został poseł socjalistyczny Mau.

Dziennik katolicki „Bayerischer Kurrier” przestał wychodzić w Monachium. Był to jeden z większych dzienników bawarskich.

Prawo skreślenia i usuwania z palestry adwokatów oraz przenoszenie ich dowolnie z miejsca na miejsca otrzymał litewski minister sprawiedliwości, urocą specjalnej ustawy.

Hydroplany japońskie, które udały się do wybrzeży koreańskich celem poszukiwania zaginionych rybaków, nie dają znaku życia.

Na karę 4 lat ciężkiego więzienia skazano 3-letniego Niemca z Klaipedy za dokonanie zamachu na pomnik poległych litwinów w Klaipędzie.

Do policji w Zagłębiu Saary werbuje się obecnie usilnie b. oficerów angielskich.

CAŁY LONDYN WYBIERA SIĘ NA ŚLUB

księcia Jerzego z księżniczką Maryną

Zaledwie dwa tygodnie dzielą Londyn od wielkich uroczystości — ślubu ks. Jerzego i księżniczki greckiej Maryny. Uroczystość ta i przygotowania do niej stały się tematem rozmów niemal wszystkich Anglików. Wydawać się może, że każdy Anglik, jeśli nie będzie obecny w kościele na ślubie, to na weselu tem musi być napewno.

Gdy ks. Maryna przed kilku miesiącami przybyła do Londynu wraz z rodzicami, na ulicach stolicy utworzył się szpaler z dzieciątków tysięcy osób. Księżniczkę przyjęto z zupełnie wyjątkową serdecznością i radością, rzadko spotykaną wśród Anglików.

Po kilku tygodniach ks. Maryna stała się ulubienicą narodu. Nazwano ją „Princes Charming”. Teraz Angliacy prześcigają się w grzecznościach i objawach sympatii dla księżniczki.

Na ostatniej wielkiej wystawie róż gatunków odznaczony pierwszą nagrodą otrzymała nazwę „Księżna Maryna”. Dziś w sklepach Londynu można już nabyć cygara, papierosy, puder, rakiety tenisowe z marką „Księżna Maryna”.

Płec piękna Londynu kopuje dokładnie

skromne suknie księżniczki. Nigdy nie widziano przeciętnej Angielki tak świetnie ubranej, jak obecnie, gdyż księżniczka ubiera się w Paryżu, tej świątyni mody damskiej. Gdy Angielki chciały naśladować modę beretów francuskich nie udało się im to. Modnisie stwierdziły, że brak im lekkości i wdzięku do noszenia tych skromnych ubiorów głowy. Jednak, gdy na kilku fotografiach Angielki spostrzegły, że ks. Maryna chodzi w berecie, cały Londyn włożył berety.

Wiadomość, że ulubionymi kwiatami księżniczki są róże, a faworyzowanymi klejnotami perły i szafiry spowodowała hausę na rynku kwiaciarskim i wielki ruch w sklepach jubilerskich. Pierścionek zaręczynowy, który ks. Jerzy ofiarował swej narzeczonej stał się bardzo modnym wśród zakochanych par, które mają zamiar pobrać się. Kto nie ma pieniędzy na kamienie prawdziwe, nosi imitacje. Perły i szafiry pochodzenia francuskiego stały się najbardziej poszukiwanym towarem na rynku.

Sympatje wobec ks. Jerzego i jego narzeczonej spowodowane są nie tylko pew-

SZATAŃSKA ZEMSTA

Porwał swego rywala samolotem i zginął razem z nim

Z Nowego Jorku donoszą: Robotnicy, pracujący w kamieniołomach w pobliżu Nowego Jorku ujrzeli nagle spadający w płomieniach samolot. Kiedy samolot spadł i rozbił się na drzazgi, robotnicy znaleźli wśród szczątków kufer metalowy, a w nim zwłoki jakiegoś mężczyzny z odciętą głową. Pilot poniósł również śmierć.

Zawiadomiono natychmiast o katastrofie policję. Jeden z detektywów znalazł pod śmigłem samolotu nabój dynamitowy. Nie ulegało więc wątpliwości, że jakiś zbrodniarz podłożył ten nabój. Wkrótce zdołano ustalić tożsamość zwłok mężczyzny, znalezionego w kufrze. Był to zamożny kupiec John Ravland, który przed niedawnym czasem zaręczył się z młodą wdową, pragnącą go poślubić. Ravland zraził sobie przez to jednego z najwybitniej-

szych pilotów amerykańskich, Simsona, który powziął szatański plan zgładzenia go ze świata.

Zapewniwszy sobie pomoc swego przyjaciela Bragga, któremu za współudział w morderstwie ofiarował 100 dolarów. Bragg wtargnął do willi Ravlanda, rzucił się na niego, ubezwładnił go chloroformem a następnie na pół żywego zamknął do kufra, przewożąc ten straszny bagaż na lotnisko, gdzie oczekiwał go Simson. Simson załadował kufer na maszynę i wzbił się do lotu na pewną śmierć. Kiedy samolot znalazł się na znacznej wysokości rzucił Simson do wnętrza kabiny w której znajdował się kufer, nabój dynamitowy. W kilka sekund nastąpiła eksplozja i latająca trumna runęła na ziemię, grzebiąc pod sobą szczątki dwóch rywali.

—oOo—

WYSPA SKAZAŃCÓW

KRAJ, Z KTÓREGO NIKT NIE POWRACA

Liberalna Francja wysłała swoich przestępców, skazanych na długoterminowe więzienie do kolonii karnej, Gujany, która znajduje się w Ameryce Południowej niedaleko oceanu Atlantyckiego.

Skazaniec, deportowany tutaj, ma przeważnie pewność, że nigdy już nie ujrzy swych stron rodzinnych. Klimat jest w Gujanie francuskiej zdradliwy, gdyż częste opady atmosferyczne przyczyniają się do szerzenia żółtej febry. Szczególnie ciężkie warunki klimatyczne panują na przylegających do Gujany trzech niewielkich wyspach: Iles de Salut, wyspie Królewskiej i Djabelskiej, która zasłynęła, jako miejsce deportacji kapitana Dreyfussa. Są one prawdziwym piekłem na ziemi i ludzie giną tam, jak muchy. Nie też dziwnego, że niektórzy z zesłańców próbują ucieczki. Przeważnie jednak zostają przyłapani lub też padają ofiarą dzikich szczepów indyjskich.

Sama Gujana odznacza się dość znośnym klimatem. Ma ona dwie pory roku: lato, podczas którego upały nie sięgają wyżej 35 stopni i okres deszczowy. Opady atmosferycz-

ne są tam jednak tak obfite, że wszystkie rzeki występują z koryta, zalewając okoliczne pola. Użyźniona w ten sposób ziemia zakwita później bujną podzwrotnikową roślinnością. Rok rocznie wywozi się stamtąd kawę oraz kakao, które to artykuły są głównymi produktami uprawianymi przez miejscowych kolonistów.

Gujana francuska jest bardzo słabo zaludniona przez półdzikie szczepy indyjskie, które koczują z miejsca na miejsce, uprawiając w niewielkim stopniu rolnictwo, a przede wszystkim sadząc manjok, ulubione pożywienie tubylców.

Cała połacie kraju, za wyjątkiem wybrzeża morskiego, pokryta jest puszcza dziewiczą, w której bardzo często giną dezenterzy z kolonii karnej.

Rząd francuski próbował już wielokrotnie skolonizować ten żyzny szmat ziemi. Zamierzania te kończyły się zazwyczaj fiaskiem gdyż wysłani tam ludzie umierali po pewnym czasie, nie mogąc się w żaden sposób zaaklimatyzować.

—oOo—

O 40 KILOMETRÓW OD KSIEŻYCA

Nowy największy teleskop świata stanie w Stanach Zjednoczonych

Trzy lata trwało odlewanie wielkiej soczewki do największego teleskopu świata, jaki stanie w Ameryce. Obecnie prace te zostały ukończone. Dzięki wysiłkom profesora Ritcheya, który jest specjalistą w dziedzinie budowy teleskopów, została sporządzona największa soczewka świata. Posłada ona siłę wzroku 160 milionów ludzi.

Odlanie tak olbrzymiego szkła optycznego było niezmiernie trudne. O wielkości odlanego szkła świadczy fakt, że waży ono 30.000 kilogramów.

Obecnie w stoczni nowojorskiej, gdzie budowane są statki wojenne, sporządza się rusztowanie stalowe, w którym spocznie soczewka. Rusztowanie będzie ważyć 450.000 kilogramów.

Przed końcem roku kalendarzowego olbrzymi teleskop zostanie zmontowany na jednej z największych gór w Stanach Zjednoczo-

Astronomowie całego świata spodziewają się bardzo wiele po tym teleskopie. Trzeba zaznaczyć, że gdy Galileusz zbudował pierwszą lunetę, przy pomocy której odkrył cztery księżyce planety Jupiter, aparat jego powiększał 40-krotnie. Obecnie zbudowany teleskop będzie powiększał 10.000 razy.

O sile tego aparatu może dać wyobrażenie następujące porównanie. Gdyby teleskop ten skierować na zapaloną świeczkę, oddaloną o długość dwukrotnie większą niż przeszerzeń między Warszawa a wyspami Fidżi — wówczas jeszcze nawet będzie można tę świeczkę sfotografować. Księżyc będzie można oglądać tak, jak gdyby był on od nas oddalony zaledwie o 40 km.

Teleskop ten odda olbrzymie usługi przy obserwacjach planety Marsa. Pozwoli on stwierdzić ponad wszelką wątpliwość, czy Mars jest zamieszkały przez żywe istoty.

Z DNIA

Sukcesy łowieckie P. Prezydenta.

Prezydent Rzplitej oraz szereg dostojników państwowych wziął udział w polowaniu na terenach majątku Złotniki Wielkie (w Kaliskiem.) Polowanie na zajęce, bażanty, kuropatwy i lisy. Ubito 700 sztuk zwierzęzy. Największą ilość, bo 107 sztuk różnej zwierzyny, ubił p. Prezydent Mościcki. Polowaniem kierował p. St. Wyganowski z Warszówki. P. Prezydent był gościem Wojciecha Wyganowskiego w Zbiersku.

Afera z dopingowaniem koni wyścigowych.

Władze prokuratorskie wszczęły dochodzenia w sprawie powtarzających się na torze wyścigowym nadużyć. Wykryto mianowicie nową aferę dopingowania koni wyścigowych, które na skutek specjalnych zabiegów wygrwają gonitwy. Do wykrycia ostatniej afery przyczyniło się niespodziewane zwycięstwo konia „Latona“, pozbawionego wszelkich szans wygrania, które przyniosło wielkie wypłaty totalizatora. Aferę wykryto w kilka dni po gonitwie. Władze towarzystwa wyścigów konna zawiadomiły o powyższym policję i władze prokuratorskie.

Deportacja cyganów z Warszawy.

Orzeczeniem władzy administracyjnej ulegają deportacji z granic Polski 2 rodziny cygańskie, składające się z 14 osób. Rodziny te przybyły do Polski, posiadając wizy tranzytowe do Łotwy. Są to obywatele brazylijscy. Zamiast wyjechać bez zatrzymywania się w Polsce do Łotwy, cyganie zamieszkali w Warszawie i zarabkowali wróżba i handlem. Wskutek naruszenia przepisów o pobycie ulegają obecnie odstawieniu do granicy łotewskiej.

Zabytki polskie wracają.

Do Warszawy nadszedł nowy transport zabytków polskich, rewindykowanych z Rosji sowieckiej. Transport składał się z dwu wagonów, zawierających około 30.000 sztuk starych druków i rękopisów, pochodzących z wieków XV-XVI-go.

Ucieczka przed zbójcami.

Do komisariatu w Łodzi wbiegła, brocząca krwią kobieta i padła nieprzytomna na ziemię. Odwieziono ją natychmiast do szpitala, ale powodu bardzo ciężkiego stanu rannej nie można jej było poddać operacji wyjęcia kuli z brzucha. Za znalezionych dokumentów okazało się, że jest to 52-letnia Florentyna Naguszewska. Dalsze dochodzenia wykazały, że Naguszewska została postrzelona w brzuch z rewolweru przez syna jednego z jej sąsiadów, Kazimierza Piaseckiego, którego aresztowano. Zznał on, że zaszedł tutaj wypadek nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Zastanawiające jest, w jaki sposób ciężko ranna kobieta zeszła ze schodów i dotarła o własnych siłach do komisariatu, odległego o przeszło kilometr od miejsca wypadku. Ponieważ ranna przybiegła na policję tam szukając ratunku, istnieje przypuszczenie, że ma się tu do czynienia nie z wypadkiem lecz ze zbrodnią.

Echa tragicznej śmierci umysłowo chorej. Z Warszawy donoszą: W więzieniu na Pawiaku znajduje się zabójca umysłowo chorej Łobodowskiej. Jest on bardzo przygnębiony, a w ubiegłym tygodniu wystosował list do swego obrońcy, adwokata Dmowskiego, prosząc go, by zajął się sprawą administrowanego przez niego domu.

Jak się okazało z zeznań rodziny, Woicki - wystosował się na śmierć, tj. przed pełnieniem swego strasznego czynu zabójstwa Łobodowskiej, uporządkował wszystkie swe sprawy. Takie postępowanie Woickiego świadczyłoby, iż miał on zamiar po dokonaniu zabójstwa odebrać sobie życie. W ostatniej jednak chwili zabrakło mu odwagi i sam oddał się w ręce władz policyjnych, t. j. przedstawicieli 12-go komisariatu.

DZIAŁ URZĘDOWY

OGŁOSZENIE.

Na mocy par. 16, 17 i 18 rozporządzenia policyjnego Pana Wojewody z dnia 15. II. 29 r. (Dz. Wojew. nr. 7a z dnia 11. II. 28 r.),

dotyczącego ruchu ulicznego obowiązani są właściciele gruntów do usuwania śniegu i lodu z chodników, ścieżek i wystających stopni schodowych, położonych w obwodzie miasta Ostrowa, a w czasie gołoledzi do posypywania piaskiem, trocinami albo popiołem.

Zwracamy na powyższe rozporządzenie uwagę z nadmienieniem, że przeciwko opieszłym właścicielom gruntów wystąpimy najenergiczniej i przekroczenia będziemy surowo karać.

Urządzenie ślizgawek i ujeżdżanie sarneczkami po chodnikach jest wzbronione. Rodzicom zwraca się uwagę na to i wzywamy ich, ażeby dzieci swoje odpowiednio pouczyli.

Ostrów, dnia 9 listopada 1934 r.

(—) W. Cegiłka.

OPLATY ZA ŚWIADECTWA MIEJSCA

pochodzenia na zwierzęta.

Na podstawie par. 3 rozporządzenia Wojewody Poznańskiego z dnia 25. 7. 1934 r. o rejestracji i znakowaniu bydła rogatego wprowadzonego na targi (Pozn. Dz. Wojew. Nr. 44 poz. 608) ustalam wysokość opłat za świadectwa miejsca pochodzenia i koleczykowanie w sposób następujący:

Oplata za wystawienie świadectwa miejsca pochodzenia bez koleczyka nie może przekroczyć 10 groszy. Oplata za świadectwo miejsca pochodzenia i założenia koleczyka bydłociu doprowadzonemu przed urząd solecki wzgl. na miejsce wyznaczone przez Zarząd Miejski ustalam na 20 groszy.

O ile organ wydający świadectwo miejsca pochodzenia na żądanie właściciela udaje się celem założenia koleczyka do zagrody właściciela zwierzęcia, opłata ta za świadectwo i koleczyk łącznie z założeniem wynosić będzie 30 groszy przy jednym zwierzęciu, a przy więcej zwierzętach 25 groszy od sztuki. Przekroczenie wyżej ustalonych norm będą karane.

Powyższe podają P. P. Burmistrzowie oraz P. P. Soltysi do wiadomości osobom zainteresowanym.

PP. Wójtowie pouczą jeszcze raz soltysów o rozporządzeniu Wojewody Pozn. dot. rejestracji i znakowania bydła oraz dopilnują, ażeby normy piśmem niniejszem ustalone nie zostały przekroczone.

W końcu zaznacza się, że koleczyki są zamówione i zostaną z chwilą nadejścia przesłane PP. Wójtom. Soltysów należy zawiadomić, że zapotrzebowania na koleczyki są zbędne.

Za Starostę Powiatowego
G. Bojanowski, referendarz.

KRONIKA MIEJSCOWA



Kalendarz rzym.-kat.
Środa Jukunda B.
Czwartek Leopolda
Kalendarz grecko-kat.
Środa Kalik.
Czwartek Akindyna
Słońce wschód: 6,52
zachód: 15,48
Księżyc wschód: 13,19
zachód: 23,59

Dyżur nocny z środy na czwartek pełni dr. Wojtkiewicz — ul. Sienkiewicza — tel. 83 — Apteka Nowa — ul. Marszałka Piłsudskiego 15 — tel. 275

KINO APOLLO: Klub Dżentelmanów,
KINO CORSO: Jej wysokość całuje.

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI W POWIECIE

We wszystkich miejscowościach naszego powiatu uroczystości obchodzone sześnastolecie niepodległego bytu Państwa Polskiego i wszędzie panował nadzwyczaj uroczysty nastrój.

GORZYCE MAŁE

Staraniem Koła BBWR. odbył się w niedzielę, dnia 11 listopada br. uroczysty obchód 16-letniej rocznicy Niepodległości Polski. Na obchód złożyły się produkcje wokalne i muzyczne. Referaty wygłosili Wodniczak Antoni, sekretarz Koła oraz Fraszcak Józef, członek Zarządu Koła.

Miejscowa orkiestra odegrała kilka piosen narodowych. Referatów i produkcji muzycznych wysłuchali licznie zgromadzeni mieszkańcy Gorzyc z dużym zadowoleniem, podnosząc ładną inicjatywę członków Zarządu Koła.

MIKSTAT

Dnia 10 listopada br. urządzono uroczysty capstrzyk, w którym udział brały umundurowane oddziały Strzelca, Ochotniczej Straży Pożarnej, Harcerze, dzieci szkolne i około 500 obywateli, którzy z orkiestra i lampionami przeszli ulicami miasta. Przed świetlicą Związku Strzeleckiego prezes Zw. Strz. p. Janecki Leonard od czytał nazwiska poległych z Mikstatu w czasie walk o niepodległość i wygłosił bardzo treściwe przemówienie, wnosząc okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta Marszałka Piłsudskiego. Nastrój był bardzo podniosły.

W niedzielę o godzinie 8.30 odbył się poranek dla dzieci szkolnych. O godzinie 9.30 zebrały się oddziały Związku Strzeleckiego, Ochotnicza Straż Pożarna, „Sokół”, Towarzystwo Powstańców i Wojaków, Katolickie Stowarzyszenie, Mł. Polskiej, członkowie BBWR., Rada Miejska, Harcerze, dzieci szkolne, pracownicy poczty i funkcjonariusze Policji Państwowej i dużo publiczności przed ratuszem, skąd po uformowaniu się wyruszone z orkiestrą pod komendą komianda Oddziału Związku Strzeleckiego podchor. Stasińskiego Leona do kościoła na nabożeństwo, które odprawił z okolicznościowym kazaniem ks. prob. Rosechowicz.

Po nabożeństwie stowarzyszenia z tłumem publiczności udały się w pochodzie na cmentarz parafialny celem złożenia wieńca na grobie poległego powstańca śp. Idziego Roszykiewicza. Jedna z harcerek przy grobie wygłosiła deklamację a ludność odśpiewała pieśń Boże coś Polskę.

Pochód z cmentarza udał się ul. św. Rocha i ul. Krakowską z powrotem na Rynek, gdzie odbyła się defilada wyżej podanych towarzyszy, którą przyjął przyjął miejscowy burmistrz. Po defiladzie burmistrz Toboła wygłosił do zebranych oddziałów i publiczności stosowne przemówienie i na zakończenie wniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta i Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

O godzinie 15-tej wydał burmistrz Toboła obiad żołnierski Oddziałem Związku Strzeleckiego na sali p. Fabrowskiej.

Wieczorem odbyła się przy przewodnictwem miejsc. burmistrza podczas której obszerny referat wygłosił nauczyciel Menzield.

ODOLANÓW

Uroczystość święta Niepodległości w naszym mieście, w tym roku przybrała charakter poważny i udu wyraz uroczystościowy. Na mszę św. którą odprawił ks. Walter ruszyli towarzyszący z Placu Kościuski przy dźwiękach orkiestry, po wysłuchaniu której odbyła się na rynku defilada przed przedstawicielami władz państwowych samorządowych towarzystw i t. d. Wśród biorących udział kompania jednolicie umundurowana Związku Strzeleckiego zwracała na siebie uwagę daleki harcerki, harcerze i zuchw Kurkowe Bractwo Strzeleckie, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Meskiel i Żeńskiej Sokół, Weterani, Towarzystwo Robotników itd. Miasto w dniu tym

Smadalnia - Bar — Rynek 6 poleca kawior armeński astrachański, salami, węgierskie, mionogi i inne delikatesy. Dobrze pieczone napaże.

Obiady z trzech dań 60 gr. smacznie przyrządzone poleca restauracja Zawidzki — Szpitalna 2a.

Cukiernia Poznańska poleca dobrą kawę i wyborowe ciastka. Spotkanie towarzyskie. — Koncert radiowy.

przystroilo się w moc sztandarów i chorągwi.

Dla młodzieży szkolnej urządzono poranek na program którego składało się: zagajenie kierownika p. L. Kolanego, referat, występ chóru szkolnego, deklamacja i odegranie sztuczki teatralnej.

Dla obywatelstwa urządzono akademję o godz. 8-mej wieczorem na sali p. Kempskiego zapelnionej szczelnie, na program której wypadło: zagajenie p. dr. Spionka, który scharakteryzował święto Niepodległości, deklamacja Surmianki, występ chóru szkolnego, referat nacz. sądu p. Liberackiego poruszający niemal wszystkie kwestje, w zakończeniu którego prelegent zwrócił uwagę na pracę i wysiłek Pierwszego Marszałka Polski dalej odegranie sztuczki teatralnej przystosowanej do uroczystości, przez dzieci szkolne, dwie deklamacje okolicznościowe p. Małuszka oraz występ chóru Koła Śpiewackiego pod bat. p. Przymusińskiego. Akademję zakończono wspólnym odśpiewaniem „Boże coś Polskę. (ka)

RASZKÓW

Święto Niepodległości obchodzone w Raszkowie bardzo uroczysto. Na wyróżnienie zasłużył wy. Urząd Pocztowy, który wyglądem sprawiał bardzo mile dla oka wrażenie. Przez dwa dni (10 i 11) powiewała ponad budynkiem poczty flaga państwowa. Budynek był efektownie udekorowany godłem państwa, portretami Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego oraz ozdobiony kwiatami, zielenią i barwami narodowymi. W godzinach wieczornych okna całego budynku były rześcicie oświetlone tworząc wspaniałe widoki.

SKALMIERZYCE NOWE

W porozumieniu z miejscowym Komitetem zorganizowało tu. Ognisko K. S. W. uroczysty obchód Święta Niepodległości.

Dnia 10 bm. o godz. 18-tej urządzono capstrzyk z udziałem orkiestry K. P. W., przedstawicieli władz i organizacji, oddz. Zw. Strzelca K. P. W. i Kolej. Straży Pożarnej Capstrzyk przy licznych pochodniach przeszedł główniejszymi ulicami tu. miejscowości. W czasie capstrzyku okna domów mieszkalnych były ilaminowane. W niedzielę wyruszone zwartym pochodem na uroczyste nabożeństwo które odbyło się w intencji poległych w walkach o niepodległość, przeszedł pochód w tym samym porządku na plac Min. Pierackiego gdzie odbyła się uroczysta akademja, której otwarcia dokonał prezes K. P. W. ob. Garstecki, witając przedstawicieli władz i przybyłe organizacje. Program akademji wypełniły okolicznościowe przemówienia ob. Garsteckiego, referat ob. Niezgódki i deklamacje wygłoszone przez członków miejsc. oddz. Zw. Strzeleckiego. Również wręczono uroczysto dyplomy powstania narodowego dwudziestutrzem kolejarzom.

Na zakończenie wniósł ob. Garstecki trzykrotny okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, poczem orkiestra K. P. W. odegrała hymn narodowy i odśpiewano wspólnie Rotę.

Wieczorem odegrała miejscowa sekcja sceniczna tu. Ogniska K. P. W. w świetlicy K. P. W. przedstawienie amatorskie pt. „Emancypowane”. M. Balczyńskiego pod kierownictwem ob. Polczyka Wojciecha referat kult. oświat. Ogn. KPW. Amatorzy wywiązała się ze swych zadań zadawałajaco.

WYSOCKO WIELKIE

Dzień 11 listopada radosne święto państwowe, wykute silna potężna wola i wiara Pierwszego Wodza Józefa Piłsudskiego w wielka Jego idee, w Zmartwychwstanie Polski, był uroczysto obchodzony.

Już w przeddzień rocznicy dnia 10 bm. odbył się wieczorem pochód przez wieś, przy świetle pochodni i dźwiękach orkiestry, którą kierował p. Wiktor Guzicki. W pochodzie brali udział przedstawiciele władz miejscowych Zwiacek Strzelecki młodzież szkolna i ludność miejscowa i z okolicy. Po przemarszu przez wieś wszyscy podążyli do sali Domu Katolickiego, gdzie odbyła się uroczysta akademja. Na program tejez złożył się bogaty zbiór pieśni wykonanych nod batuta p. Józefa Guzickiego oraz wygłoszony referat przez p. Mrowickiego z Wtorku.

Trzykrotnym okrzykiem Nasza Najjaśniejsza Rzeczpospolita niech żyje i wspólnym śpiewem akademję zakończono. Dnia następnego odbyła się uroczyste nabożeństwo, w czasie którego powiewały sztandary, na które przybyła ludność tu. parafii i młodzież szkolna.

Osobiste. Z okazji szesnastolecia Niepodległości odznaczony został srebrnym krzyżem zasługi p. wicestarosta Gustaw Bojanowski, ceniony pracownik na niwie administracyjno - państwowej, oraz nieustrudzony działacz społeczny. Potatem odznaczony został pp. Nogala, Serafin, oraz brązowym krzyżem zasługi pp. Ptaszek Teodor, Ignacy Walczak i Piotr Zawidzki.

Grand Café

ul. Wrocławska 26. tel. 243.

urządza

w środę, dnia 14 listopada b. r.

WIEPRZOBICIE

Od rana 10-tej podgardle. Wieczorem kiszki, kielbasa, nogi wieprzowe, flaki, czernina, kaczką.

Codziennie świeże ciastka —

Dancing — Występy.

„CORSO”

Rewelacyjne arcydzieło wytw. „United Artist“ rez. DOROTHY ARZNER w/g powieści EMILA ZOLI

W roli tytułowej gwiazda sowiecka ANNA STEN zaprezentuje się w filmie p. t.

„NANA”

W pozostałych rolach: PHILLIPS HOLMES - RICHARD BENNET

NADPROGRAM: Rewelacyjny dodatek kolorowy Walta Disreya z serii Silly Symphony p. t.

„JAŚ I MAŁGOSIA”

ORAZ AKTUALNOŚCI PARAMOUNTU



Jasnym jak na dłoni, że tylko w solidnym i fachowo prowadzonym sklepie magazynie można z największym zaangażowaniem nabycić podarki jak: torebki damskie, pałasole, portfele, portmonetki, laski walizy w firmie

WIKTOR CZYSZ

Poznań ul. Szkolna 11 tel. 19-75, naprzeciw Szpitala Miejskiego. Własna pracownia — Skóra ul. Ga



Reklama dźwignia handlu



W gminie Bedzieszyn odbędzie się

Wydzierżawienie polowania

w wtorek 20 listopada br. o godz. 4-tej popołudniu w lokalu p. Paszkiewicza w Bedzieszynie.

Warunki będą przeczytane przed licytacją.

Przewodniczącym Snówki Łowieckiej
D.O. 693 Kalużny.

Najtaniej i najskuteczniej
ogłasza się
w „Dzienniku Ostrowskim”

WĘGLE GÓRNOŚLASKIE

z najlepszych kopalń, czysto sortowane.

BRYKIETY GÓRNOŚLASKIE

z węgla kamiennego.

KOKS HUTNICZY

specjalnie do ogrzewań centralnych.

DRZEWO OPAŁOWE

zdrowe, suche, w szczapach lub rabane

polecają w każdej ilości z woich składnic lub z dostawą w dom

Muszyński & Wronecki

Przedsiębiorstwo Rolniczo - Handlowe

Centrala: Wrocławska 13

Filja: Wrocławska 50

Telefony nr. 55 i 152

DO 673

Dźwiękowy kino-teatr

APOLLO

Początek o godz. 7.15 i 9.00 w niedziele i święta o 3. 5. 7 i 9.

Nowy wielki film „Paramountu” trzymający w niebywałym napięciu p. t.

KLUB DZENTELMENÓW

W rolach głównych asy ekranu:

Clive Brook, Helen Vinson, George Raft

Doskonała gra artystów, ciekawa treść, oryginalna i bogata inscenizacja, oto atuty tego sensacyjnego superfilmu! Nadprogram aktualności „Foxy”.

Wkrótce cały Ostrów poruszy film nad filmy z Marlena Dietrich p. t.

„IMPERATOROWA”

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

LEŻANKA

i obrazy religijne od zaraz na sprzedaż. Zgłoszenia Wrocławska 17 m. 1 DO 567

MAJĘTNOŚĆ

Zebców poleca 6 maciorok i kiernozą do chowu rasy ostrouchet angielskiej. 692

SYPIALKA

kuchnia prawie nowe - korzystnie do sprzedania. Wiadomość w Redakcji Dz. Ostr. 634

POKOJE

POKÓJ

umeblowany słoneczny z osobnym wejściem do wynajęcia, również ma giel nadająca się na wieś na sprzedaż. Zgłoszenia Starotargowa 1 m 6 DO 654

WOLNE POSADY

POKOJOWA

potrzebna. Zgłoszenia do D. O. 699.

DZIEWCZYNA

potrzebna. Restauracja - Raszkowska 16 DO 6072

DO WSZEKICH

prac domowych i gospodarstwa wiejskiego może się zgłosić dziewczyna - od zaraz. Wiadomość w 16 ko godzinach południowych w szkole Wielowieś DO 639

ROZNE

ANTOSZEWSKI

lekcje tańca rozpoczęte. Dalsze zapisy 12. XI. 34 w Hotelu Polonia DO 691

„Dziennik Ostrowski” ukazuje się raz w tygodniu z wyjątkiem dni oświadczeń — Abonament miesięczny: w ekspedycji 1.30 zł, z odnośnikiem do domu 1.50 zł, przez pocztę 1.66 pod opaską w kraju 2.80 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, jak strajki i sabotaż pracy, wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma, abonenci nie mają prawa do odszkodowania. — Ogłoszenia: za 1 m/m jednolamowy na stronie 6-cio lamowej 12 gr. Przy ogłoszeniach skomplikowanych lub też przy specjalnym wybrze miejsca oblicza się w każdym wypadku 20% nadwyżki Zgłoszenia tabelaryczne 50% nadwyżki Drobnie ogłoszenia: słowo tytułowe 15 gr każde dalsze słowo 7 gr — Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub agenturach zaskarżalne w Poznaniu — Konto czekowe P K O w Poznaniu nr. 205 282 — Adres Redakcji i Administracji: Ostrów Poznański, ulica Gimnazjalna 2. — Administracja czynna od godz 8-1-ej i 3-18-ej. — Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmują się do godz 14-ej dnia poprzedniego, po tym czasie dolicza się koszt telefonu. — Niezamówionych rekwizytów nie honoruje się i nie zwraca — Redaktor odpowiedzialny: Jan Radomski w Ostrowie Pozn. — Nakładem i czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego” Sp Akcyjna w Poznaniu — ulica Pocztowa 9. — telefon 33-90 i 11-77.